TARNOWSKI teatr IM. L. SOLSKIEGO

duża scena | XLV sezon artystyczny

Dyrektor naczelny i artystyczny **STANISŁAW ŚWIDER**

BRUNO SCHULZ

SANATORIUM POD KLEPSYDRĄ



Skąd ten ton funebryczny, skąd to kokietowanie z straszliwie ponętną i smutną Panią grobów? Czy to może podświadoma reminiscencja starego świat natury, święta śmierci i rozpusty, listopadowych bachanalii na cmentarzach?

Bruno Schulz, List do Zenona Waśniewskiego

PREMIERA
7 listopada 1998 roku



Bruno Schulz (1892-1942).
Nieśmiały nauczyciel rysunków z prowincjonalnego Drohobycza, dziś jeden z najwybitniejszych, najoryginalniejszych artystów polskich XX wieku, porównywany z Kafką. Prozaik tłumaczony na wiele języków świata, rysownik i grafik wystawiany w najbardziej renomowanych galeriach, chociażby w 1983 na słynnej wystawie "Presences Polonaises" w Centre Pompidou w Paryżu. Wojna obeszła się z jego dziełem wyjątkowo okrutnie - zginęło wiele jego prac plastycznych, literackich (m.in. nie wydana powieść "Mesjasz"), które przed pójściem do getta przekazał na przechowanie. Ale dorobek ocalały, choć ilościowo bardzo skromny, składający się bowiem tylko z dwóch książek baśniowych, pełnych fantazji i wizji "Sklepów cynamonowych" i "Sanatroium Pod Klepsydrą" oraz rysunków, a także grafik zebranych w tece, którą nazywał "Xięgą Bałwochwalczą", zapewnia mu trwałe miejsce w światowej kulturze. (...)
(Joanna Siedlecka "Wypominki")

Schulz debiutował późno. Odkryła go i doprowadziła do debiutu Nałkowska. Poza studiami i wyjazdami od czasu do czasu, całe życie, aż do tragicznej śmierci spędził w prowincjonalnym Drohobyczu ani śniąc o tym, że czeka go sława światowa. Co prawda, śnić mógł, gdyż cała jego twórczość wynika ze snu, prawami snu się rządzi i o śnie opowiada. Jest to właściwie jedna tylko książka w tym sensie, że wszędzie występują ci sami bohaterowie, powtarza się tematyka, problematyka i miejsce. (...) W pewnym sensie są to dzieje Ojca - a właściwie dzieje jego nieustannej agonii. Ojciec jest trochę biblijnym Jakubem (tak ma zresztą sam na imię, narrator zaś to Józek), także walczy we śnie z aniołem, także utyka po tym na nogę. Jest prorokiem - ale równocześnie na nocniku. W planie życiowym jest kupcem bławatnym i traktuje to jak posłannictwo. Ale hoduje też przedziwne ptaki, zagląda do absolutnej księgi świata, jest komendantem fantasmagorycznej straży pożarnej spijającej sok malinowy. Ojciec umiera wielokrotnie i powraca coraz bardziej przemieniony i uszczuplony. Ostatecznie, przybierając postać kraba, zostaje ugotowany i gubi nogi odchodząc już na zawsze... Jest jeszcze tytułowe "Sanatorium Pod Klepsydrą", poza czasem lub na jego bocznej drodze, gdzie wraca Przeszłość, w kraju snu. Tu mieszka Ojciec po śmierci. Ale zreferować to wszystko niełatwo. (...) Schulz bowiem jest i piewcą tandety, szarości, szpetoty (takie są właśnie jego rysunki, całe życie był przecież rysunków nauczycielem), i zarazem miłośnikiem bujności, blasku, koloru na modłę wręcz barokową. Ale to nie barok, lecz secesja. Schulz wyrasta po prostu z modernizmu, z Młodej Polski, z jej kreacjonistycznego szaleństwa.
(Piotr Kuncewicz - "Agonia i nadzieja")

Chociaż Schulz nigdy nie napisał dramatu wiele miejsca w swojej twórczości poświęcił teatrowi, jego magii, rytuałom i tajemnicy. Uwagę jego zaprzątał teatr, można powiedzieć, "niski": teatr wędrowny, jarmarczny, panoptikum, gabinet figur woskowych, teatr prowincjonalny, na pół amatorski, tandetny, odsłaniający całą sztuczność, pozorność i bylejakość iluzorycznej rzeczywistości teatralnej. W teatralnej rupieciarni, maskaradach i przebraniach dostrzegał Schulz najistotniejszy rys nie tyle samego teatru, co w ogóle wszelkiej rzeczywistości: nieustanny ruch form poddający w wątpliwość realność świata materii, tak bardzo nietrwałej, kruchej, drącej się jak papier - i szmaty, tak bardzo zwodniczej jak teatralna maska czy lalka wypchana pakułami z namalowanym uśmiechem albo tragicznym wyrazem. Teatr stawał się figurą świata. Ale nie teatr realistyczny czy naturalistyczny. Taki, zdaniem Schulza, w ogóle nie jest możliwy, gdyż każde zejście ze sceny, przejście za kulisy demaskuje nieuchronnie udany patos największej tragedii i sztuczność udającego rzeczywistość świata teatralnego. (...)
Schulz nie napisał dramatu, a jego proza uchodzi generalnie za skrajnie a teatralną. A jednak twórczość Schulza inspirowała wielu twórców teatralnych do stworzenia teatru w oparciu o jego teksty, zgodnie z schulzowskim pojmowaniem formy teatralnej.
(Ewa Nawrocka "O opowiadaniach Brunona Schulza")



"Józef rozmawia z Dr.Gotardem"
ilustracja do "Sanatorium pod klepsydrą"

Czas cofnięty - czas zwymiotowany.
Pomysł organizujący fabularnie "Sanatorium Pod Klepsydrą" nawiązuje do mitów o zstąpieniu do krainy umarłych, zejściu do Hadesu, o wędrówce wśród cieniów zmarłych. Józef wyrusza w podróż z zamiarem odnalezienia umarłego ojca. Pociąg jadący bocznym ślepym torem przewozi go na drugą stronę bytu, ślepy konduktor niczym Charon wskazuje mu drogę do sanatorium, gdzie demoniczny doktor Gotard eksperymentuje z czasem. Cofa go o pewien interwał tak, że tu, w sanatorium, śmieć ojca jeszcze nie doszła do skutku, gdy tam, w świecie realnym już go dosięgła. Józef istotnie spotyka ojca żywego, .może z nim rozmawiać, nawet wychodzić do miasta, które przypomina jego rodzinne miasto z drugiej strony istnienia. Jednakże cała ta sanatoryjna rzeczywistość wydaje się mistyfikacją. Jej prowizoryczność, tandetność, bezład, niechlujstwo i ciemność budzą odrazę i nieufność. Labirynt korytarzy i pokoi staje się pułapką bez wyjścia. W dodatku ojciec samotny, pozbawiony opieki, czuje się coraz gorzej; zamiast zdrowieć, zbliża się ku śmierci. Józef odkrywa, że czas oferowany pacjentom sanatorium nie jest pełnowartościowy, ale "zużyty, znoszony przez ludzi".(...) Jest to czas niejako "zwymiotowany". Wędrówka do krainy umarłych nie przynosi bohaterowi ukojenia. Próba odzyskania umarłego ojca, nawiązania z nim kontaktu kończą się klęską. Jak wszystkie zejścia do Hadesu.
(Ewa Nawrocka "O opowiadaniach Brunona Schulza")



BRUNO SCHULZ
SANATORIUM POD KLEPSYDRĄ

adaptacja i reżyseria
WIESŁAW HOŁDYS

scenografia
DOROTA MORAWETZ

aktorzy:

Jakub, ojciec
MARIUSZ SZAFORZ

Józef, syn
ROBERT ŻUREK

Pokojówka
OLGA PRZEKLASA-WÓJCIK

dr Gotard
JACEK KRÓL */gościnnie/*

Pensjonariusz 1
EWA PAJĄK

Pensjonariusz 2
BOGUSŁAWA PODSTOLSKA-KRAS

Pensjonariusz 3
PIOTR RUTKOWSKI

Magda Wang
JOANNA FIDLER

inspicjent, sufler - **Krystyna Fudyma**

PREMIERA 7 Listopada 1998 r.

W niewielkim prowincjonalnym mieście skromny nauczyciel rysunków podjął się samotnie stworzenia nowego, własnego świata, stał się twórcą niepokojącej biblii, w której przedmiotem kultu jest tajemnicza biologia rzeczy przekraczających swą miarę, magia - twórczości. Mitycznym, zaginionym pierwowzorem tej Schulzowskiej biblii jest "Autentyk", księga dzieciństwa, ów znany nam wszystkim-byłym dzieciom - czarodziejski szpargał, noszący w sobie olśnienia pierwszych dziecięcych lektur, pierwszych najgłębszych emocji: stare pismo ilustrowane, kalkomanie, album znaczków pocztowych...

"Nazywam ją po prostu Księgą - pisze Schulz - bez żadnych określeń i epitetów, i jest w tej abstynencji i ograniczeniu bezradne westchnienie, cicha kapitulacja przed nieobojętnością transcendentu, gdyż żadne słowo, żadna aluzja nie potrafi zalśnić, zapachnieć, spłynąć tym dreszczem przestrachu, przeczuciem tej rzeczy bez nazwy, której sam pierwszy posmak na końcu języka przekracza pojemność naszego zachwytu". Twórcza rekonstrukcja tej "Księgi"- główny postulat pisarski Schulza.

(Jerzy Ficowski - "Regiony wielkiej herezji")

Jesień ta jest wielkim wędrownym teatrem kłamiącym poezją, ogromną kolorową cebulą łuszczącą się płatek po płatku coraz nową panoramą.. Nigdy nie dotrze do żadnego sedna. Za każdą kulisą, gdy zwiędnie i zwinie się z szelestem, ukaże się nowy i promienny prospekt, przez chwilę żywy i prawdziwy, zanim gasnąc, nie zdradzi natury papieru. I wszystkie perspektywy są malowane, i wszystkie panoramy z tektury, i tylko zapach jest prawdziwy, zapach więdnących kulis, zapach wielkiej garderoby, pełen szminki i kadzidła. A o zmierzchu ten wielki nieporządek i gmatwanina kulis, ten zamęt porzuconych kostiumów, wśród których brodzi się bez końca, jak wśród 'szeleszczących, zwiędłych liści. Jest to wielkie bezhołowie, i każdy ciągnie za sznury kurtyn, i niebo, wielkie jesienne niebo, wisi w strzępach prospektu i pełne jest skrzypienia bloków.
I ta pośpieszna gorączka, ten zdyszany i późny karnawał, ta panika nadrannych sal balowych i wieża Babel masek, które nie mogą trafić do swych szat prawdziwych.

Bruno Schulz

Autoportret swój wykonywał z pasją, w niezliczonej ilości ujęć o różnym wyrazie twarzy. Czy były to poszukiwania najbardziej autentycznego wyrazu twarzy i osobowości własnej? Studia swojej twarzy wykonywał rysując ołówkiem w zwykłym zeszycie szkolnym bez linii, o marnym żółtawym papierze, niekiedy po kilka na jednej stronie. (...) Na tych małych, mistrzowskich rysunkach utrwalał zawsze osoby z najbliższego otoczenia: członków rodziny, przyjaciół, znajomych - często i siebie samego. Podobieństwo tych osób zewnętrzne i psychologiczne było świetnie uchwycone, można je było natychmiast rozpoznać. Podobnie jak w swej twórczości literackiej, tak i w graficznej, nie wymyślał fikcyjnych, nie istniejących postaci czy pejzażu: tworzywem była mu realna, przeciętna codzienność. Widział ją wnikliwie i przetwarzał w swej wspaniałej wyobraźni w ów niezwykły "Schulzowski" świat, jak gdyby postrzegany nie wiadomo na jawie, czy we śnie oczami dziecka...

(Emil Górski)



"Pielgrzymi", grafika B.Schulza z cyklu "Xięga Bałwochwalcza"



Portret narzeczonej, Józefiny Szelińskiej oraz autoportret Bronona Schulza (ołówek), ok.1933 r.



Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego
33-100 Tarnów, ul. Mickiewicza 4
tel./fax (014) 21-02-00, centr. 22-12-51(52)

Biuro promocji i organizacji widowni
rezerwacja biletów w godz. 8.00 - 16.00
tel. (014) 22-14-77 i 21-58-66

Sprzedaż biletów codziennie (oprócz poniedziałków)
w godz. 9.00-13.00 i 16.00-18.00
oraz na dwie godziny przed spektaklem

e-mail: teatr@tarnow.ipl.net
www.teatr.tarnow.ipl.net

redakcja programu **Grażyna Nowak**
redakcja techniczna **Janina Stycuła**

Dyrektor naczelny i artystyczny
STANISŁAW ŚWIDER
Zastępca dyrektora
GRAŻYNA NOWAK

Kierownik działu techniczno-gospodarczego
JERZY PRZYSTUPA
Mistrz pracowni elektryczno-akustycznej
TADEUSZ WIŚNIOWSKI
Akustyk
JERZY MILEWSKI
Rekwizytor
ZBIGNIEW BANACH
Fryzjerka
MAŁGORZATA ZAJĄC
Garderobiana
ZOFIA CZAJA
Brygadier sceny
RYSZARD POCIĘCHA
Pracownia stolarska
JÓZEF KIEŁBASA
EUGENIUSZ WROŃSKI
Kierownik pracowni plastycznej i reklamy
ANDRZEJ KRZYCZMONIK
Plastyk
BOGUSŁAW BILIK
Specjalista d/s reklamy
KRYSTYNA SZAFORZ
Mistrz pracowni krawieckiej
MARIA KAŃDUŁA
Krawcowa
JOLANTA KRAJ
Krawcowa
MAŁGORZATA CICH

Organizator pracy artystycznej
WIOLETTA ŁAWNIUK

Biuro promocji i organizacji widowni
MAŁGORZATA GUTWIŃSKA
STANISŁAWA JĘDRZEJEC

Na afiszu

Gabriela Zapolska
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
reż. Stanisław Świder, scen. Krystyna Kuziemska

Wiliam Szekspir
SEN NOCY LETNIEJ
reż. Zbigniew Najmoła, scen. Iwona Bołądź

Ewa Marcinkówna
SZALONA KLASA
reż. Ewa Marcinkówna, scen. Witold Pazera

Julian Tuwim i inni
LOKOMOTYWA
reż. Mariusz Szaforz, scen. Krystyna Szaforz

Janusz Głowacki
ANTYGONA W NOWYM JORKU
reż. i scen. Stanisław Banaś

Krzysztof Jaworski
SZEHEREZADA CZYLI DISCO POLO LIVE
reż. i scen. Andrzej Celiński

Jerzy Pilch
MONOLOG Z LISIEJ JAMY
reż. i scen. Wiesław Hołdys

Edward Stachura
STED
reż. i scen. Stanisław Świder

Jean Genet
POKOJÓWKI
reż. i scen. Rafał Matusz

W próbach

Zbigniew Herbert
DRUGI POKÓJ
reżyseria Stanisław Świder
scenorafia Krystyna Kuziemska

Aleksander Fredro
ZEMSTA
inscenizacja i reżyseria Stanisław Świder
sceografia Krystyna Kuziemska
Marian Figiel